Opłata poczt. uiszczona gotówką — Tarnów, dnia 27 maja 1938 r. — Cena egzemplarza 15 gr

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—.70
kwartalnie	2.—
półrocznie	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
½ strony	175.- „
[illegible]	[illegible]0.- „
[illegible]	[illegible] „
[illegible]	[illegible]0.- „
1/32 „	15.- „

Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 18 — Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) — Rok XIII

Na autostradzie politycznej.

Obrady Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego stały się w ostatnich dniach jednym z najważniejszych wydarzeń polityki wewnętrznej kraju. Toteż prasa różnych odcieni zajmuje się tak obradami, jak i uchwałami Ozonu bardzo szeroko, nie szczędząc komentarzy nastrojonych stosownie do swego ustosunkowania się do prac Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Naszym zdaniem, jedynie ważnym i ważkim w tej chwili, jest fakt przeprowadzenia konsolidacji u szczytów samego Obozu i pozbycie się elementów stanowiących przeszkodę w zbliżeniu się Ozonu do szerokich mas.

Z chwilą, kiedy tarcia wewnętrzne ustały, kiedy pewne grupy walczące o hegemonję zostały usunięte, kiedy skład osobowy kierowników został ustalony, może Ozon wystąpić z projektem konsolidacji do szerokich mas, tworząc dla ugrupowań politycznych niejako kościec nowego organizmu wspólnej pracy całego społeczeństwa.

Dalsze wnioski i projekty Obozu Zjednoczenia Narodowego, tak natury politycznej jak i gospodarczej, schodzą w obecnej chwili na plan dalszy, i mogą jedynie służyć Rządowi jako materjał pomocniczy w sprawach takiej wagi, jak uprzemysłowienie kraju, podniesienie obronności naszej i t. d., gdyż w tych sprawach nie może wszakże Ozon poczynać uchwał decydujących — bez naruszania kompetencji Rządu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego ma w danej chwili poza pracami konsolidacyjnymi, wielkie zadanie natury propagandowej, a to wpajanie w szerokie masy społeczne konieczności współpracy szerokiego ogółu w gigantycznym kilkunastoleciu podniesienia poziomu militarnego i gospodarczego kraju.

I to jest cel na chwilę obecną szeroko zakrojony, a możliwości rozwoju w społeczeństwie ogromne.

Ile kosztują przedsiębiorstwa państwowe?

Dr Bernadzikiewicz, znawca zagadnień etatyzmu w Polsce wydał nową książkę pt. „**Koncern państwowy w Polsce**". „Słowo wileńskie, omawiając tę książkę, największą uwagę zwraca na zestawienia cyfrowe.

Czytamy:

„Autor posługując się badaniami prof. Lulka przytacza takie liczby: w latach 1927 — 1935/36 państwo włożyło w swoją działalność przedsiębiorczą w postaci dopłat, niewycofanych kredytów, inwestycyj pokrytych z zysków przedsiębiorstw i tp. kwotę łączną około 4 miliardów zł. Daje to przeciętnie 432 milionów wkładu rocznie.

Czy to dużo, czy to mało? Aby na to pytanie wymownie obywatelowi odpowiedzieć, przypomnijmy, że w roku 1935/36 nasze trzy wielkie podatki wynosiły:

gruntowy	57 milionów
przemysłowy	180 milionów
dochodowy	201 milionów
Razem	438 milionów.

W rezultacie więc czytamy dalej:

„Z tego wynika, że państwa na swoją działalność przedsiębiorczą przeznaczało w ub. latach równo niemal to, co uzyskiwało z tytułu podatku gruntowego, przemysłowego, dochodowego łącznie. Innemi słowami można powiedzieć: gdyby państwo nie bawiło się było w kosztowną przedsiębiorczość — Sejm mógłby był znieść te trzy wielkie podatki".

Bardzo więc na czasie jest wiersz Anny Borowikowej drukowany w „Naprzodzie".

ZAGADKA:

Zmieszały się u nas szyki:
Rząd produkuje trzewiki,
Deski, papierosy, likiery,
Naczynia kuchenne, rowery,
Koks, gięte meble, wyskoki,
A także owocowe soki.
Handluje żelazem, kamieniem,
I tak powiększa swe mienie.
A obywatel, choć goły,
Buduje szkoły,
Funduje czołgi, samoloty,
Zbiera pieniądze na flotę...
Aż wkońcu wobec takiej stajemy zagadki:
Kto komu właściwie ma płacić podatki?.

Bolączki tarnowskiego społeczeństwa.

II.

Wobec wspomnianych zjawisk nasuwa się pytanie, kto ma stanowić ów czynnik współpracy, któryby jednoczył w sobie różnice poglądów ideowych, stwarzał zachętę do nie „radosnej“ ale spokojnej i zgodnej twórczości i w końcu dawał gwarancję zachowania ciągłości tej pracy na rzecz państwa i społeczeństwa. Każda organizacja posiada z natury rzeczy swe ideowe, lub zawodowe nastawienie.

Zachodzi przeto teraz drugie pytanie, czy istnieje możliwość porozumienia na podłożu ideowem i zawodowem? W takich wypadkach najważniejszą rolę odgrywają temperamenty tych osób, które są sztadarowymi ludźmi danego środowiska.

Otóż naszym zdaniem ci ludzie powinni wpierw dojść do solidnego porozumienia, a wtenczas będzie mogła być mowa o zgodnej pracy, bo masy jak zwykle bywa, pociągną za swymi przywódcami.

Jedną jedyną instytucją wybitnie społeczną, która zasługuje na szczególną uwagę to nasze tarnowskie „Towarzystwo Szkoły Ludowej“. Wieloletnia działalność jego wydaje po dziś dzień piękne dowody rzetelnej współpracy ludzi o rozmaitych odcieniach politycznych i społecznych.

Organizacja ta tak napozór skromnie brzmiąca wychowywała przed wojną świadomą młodzież robotniczą i rękodzielniczą w szeregach t. zw. „Kilińszczaków“ które już wówczas stanowiły niejako kadry wojska polskiego, zanim powstały Związek Strzelecki, Drużyna Strzelecka i Drużyna Sokoła a w końcu Legiony Polskie. Któż ze starszych Tarnowiaków nie pamięta tych miłych i podniosłych czasów, gdy T. S. L. ruszył na podbój Tarnowa i okolicznych miejscowości.

Jednym z takich szturmowców był św. p. Hubert Linde, który z plecakiem wypełnionym książkami szedł na wsie zakładając biblijoteki. Co to kłopotu miał ówczesny inspektor policji miejskiej p. Oplustil z tym „Humanikiem“, którego „Kilińszczacy“ prowadzeni przez akademika św. p. Mieczysława Langnera porozbijali i na strzępy roznieśli, w odwecie za Sokołów pobitych w Bielsku przez Szwabów - Hakatystów.

Poza efektami pracy ideowo wychowawczymi, posiada T. S. L. efekty dorobku materialnego w postaci kilku okazałych budynków zdobiących Tarnów, w których mieszczą się pożyteczne instytucje wychowawcze, społeczne i rozrywkowe. Ta praca ma swój ciężar gatunkowy i może być śmiało brana za przykład.

d. c. n.

LEGUN.

Z pomocą bezrobotnym.

Chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym kobietom polecił p. Starosta Syska wydawać tymże obiady.

Dumania letnie.

O czym tu dumać w tej porze letnich wywczasów, w których człowiek zębami z zimna dzwoni i klnie na czym świat stoi, że niepotrzebnie futro zastawił — a Pim ciągle zwiastuje dalszą niepogodę, a radio między jedną pogadanką o nawozach sztucznych, a drugą pogadanką o pryszczycy, donosi, że w pałacach dożów weneckich poraz pierwszy szyby pokryły się fantastycznymi kwiatami z lodu. Bo już to nasze radio niezwykle urozmaicony ma program. Opowiadają, że pewien całkiem normalny człowiek przez jedną niedzielę słuchał całego programu, nie opuścił ani jednej audycji, i w poniedziałek zawieźli go do D-ra Pilza — podobno chciał trawkę skubać na łące.

Ale mimo to, co by to człowiek w Tarnowie robił, gdyby nie było radia? Przecież cały dzień nie można łupić bridża i obgadywać swych serdecznych przyjaciół. Obcy człowiek, który Tarnowa nie zna, ma wiele atrakcji. Może obejrzeć muzeum hygieniczne, które jest zawsze zamknięte, może obejrzeć piękny ogród Strzelecki, gdzie się odbywają ćwiczenia wojska młodo - endeckiego na brodach żydowskich, może podziwiać obozowisko głodnych kobiet pod magistratem. Czekają one na krowy — które mają wydoić, jednakowoż podobno krowy magistrackie są w dobrych rękach i inni je doją.

W niedzielę, rodzajowy ten obrazek zamienił się w pewnej chwili na walkę amazonek, które oblegały Parysa. Nowoczesny Parys, tak się jednak przeląkł zapalczywych bojowniczek, że zmykał co miał sił w nogach i zgubił jedyny słomkowy kapelusz, który się znajduje w Tarnowie.

Towarzystwo przeciwgruźlicze udzieliło pierwszej pomocy profilaktycznej suchotniczemu periodykowi — a to w tym celu, aby referentka prasowa miała gdzie swoje światłe myśli uwieczniać. Ale czy to po to zbiera się składki? Nie lepiej dzieciom bezrobotnych kupić mleka?

Ma w wielkim Tarnowie stanąć cukrownia, która zatrudni licznych robotników, pozwoli rolnikom przenieść się na intratną hodowlę buraków, no i da tantieny i duże zyski dyrektorom.

Naturalnie, że na budowę tej cukrowni niema jeszcze ani jednej cegły, ale jest już dużo kłótni, różnych zdań, ba jeden ekonomista dzieli tą cukrownię na 3 małe cukrownie a jeśli te ożywione dyskusje i nieporozumienia będą długo trwały, skończy się na tym, że każdy mieszkaniec Tarnowa będzie miał swoją cukrownię we własnej cukierniczce.

Podobno bawi w naszym mieście incognito książę Windsoru. Historia tej wizyty jest zupełnie nieprawdopodobna — otóż książę w przejeździe do Krynicy czekając na pociąg, urządził sobie przechadzkę po Krakowskiej, a że to był dzień gorący, wstąpił do „Warszawianki“ na lody. Zjadł tak dużą ilość porcyj, że stali goście zatrwożyli się, że dla nich zabraknie.

Podobno te lody trzymają księcia w Tarnowie.

Wprost wyjechać mu trudno, takich lodów mówi nie dostanie na całym świecie.

I tak może Tarnów stanąć się siedzibą głośnego człowieka, który dla miłości zrzekł się tronu, a dla lodów zostanie w małym mieście centralnej Polski. Już nawet pewien faktor pertraktuje kupno „kociego zamku“.

Naokoło spraw miasta.

Sprawa kobiet bezrobotnych, które przez kilka dni koczowały pod budynkiem magistratu tworząc wielce ponury obrazek rodzajowy życia tarnowskiego, została załatwiona. Po niedzielnej awanturze, z której p. prezydent salwował się ucieczką z auta przed atakiem rozgoryczonych kobiet, znalazły się pieniądze na załatwienie tej piekącej sprawy. Wszystkie bezrobotne kobiety zostały zatrudnione przez 2 i 4 dni w tygodniu z płacą zł. 1·50 dziennie.

Nie jest to wiele, ale uchroni to od śmierci głodowej kilkadziesiąt rodzin

* * *

W niedzielę odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, na którym liczni mowcy przedstawili smutny stan finansowy właścicieli nieruchomości, czyniąc poważne zarzuty prezydentowi miasta, za jego politykę gospodarczą, obciążającą wcale niespółmiernie właścicieli nieruchomości.

Po godzinie gorżkich żalów i omówieniu nieco szczupłej działalności obecnego zarządu, dokonano wyboru nowych władz.

* * *

Jak się dowiadujemy, nosi się Zarząd miasta z myślą urządzenia prowizorycznej hali targowej przy ulicy Łaziennej. Jak nas zapewniają prace nad przebudową starych domów przy ulicy Łaziennej, mają się rozpocząć już w obecnym sezonie. Obawiamy się jednak, że plany te z powodu braku finansów i małej inicjatywy Zarządu miasta, spoczną w tej szufladce, w której znajdują się plany łaźni miejskiej.

* * *

Początkiem czerwca odbędzie się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady miejskiej, poczym p. Dr Brodziński po powrocie p. wiceprezydenta, uda się na urlop.

Pościg samochodowy za balonem klubu Mościckiego.

Jak co roku urządził „Mościcki klub Balonowy" — pościg samochodami za balonem, pilotowanym przez inż. Kłodnickiego, który wskutek fatalnych warunków lądować musiał po 3 godzinach koło Lipnicy Murowanej.

Zwycięzcą pościgu został inż. Balzar na „Mercedesie", zdobywając puchar przechodni oraz drugi puchar — *dar ks. Sanguszki*. Jako drugi przybył zeszłoroczny zwycięzca p. Guzdek, a trzecią była p. inż. Szorcowa, znana lotniczka balonowa.

Uniewinnienie działacza socjalistycznego.

Sąd grodzki w Tarnowie skazał E. Sita, sekr. Zw. Zaw. na 3 tyg. aresztu i grzywnę 10 zł. za przemówienie, wygłoszone na zgromadzeniu w Tarnowie. Wyrok ten zatwierdził następnie Sąd okręgowy. Na skutek odwołania, wniesionego przez Sita do Sądu Najwyższego—wyrok został uchylony, i sprawa była ponownie rozpatrywana przez tarnowski Sąd okręgowy. W wyniku — został Sit całkowicie uniewinniony.

Prowadził rozprawę s. o. Łucki.

Ostatnia matura.

Gimnazjum I.

Bałut Andrzej, Baran Antoni, Bartosz Ludwik, Bieniarz Ludwik, Burghardt Bronisław, Czwórnóg Stanisław, Dygut Stefan, Dyszkant Ignacy, Fried Baruch, Ginger Jakób, Guszkiewicz Andrzej, Halagarda Mieczysław, Jachimowicz Feiwel, Jagiełło Józef, Kiełbasa Tadeusz, Kocoł Marian, Korzeniowski Władysław, Kuczera Józef, Kwoczyński Witold, Liszka Kazimierz, Łabędź Bolesław, Ożóg Zbigniew, Pisarski Robert, Pogorzelski Zbigniew, Rękar Józef, Rieger Mozes, Solakiewicz Kazimierz, Suda Kazimierz, Szybalski Henryk, Śliwa Tadeusz, Świętoń Marian, Tomecki Władysław, Tracz Franciszek, Wiatr Zbigniew, Wielgus Stanisław, Witek Józef, Wolnik Stefan, Zapała Antoni, Zapała Jan, Zymuła Stefan, Żelawski Marcin.

Gimnazjum II.

Baszak Zdzisław, Biliński Tadeusz, Damasiewicz, Michał, Dubiel Władysław, Dymon Kazimierz, Gadziała Kazimierz, Golba Jan, Gomółka Kazimierz, Grębski Zbigniew, Gurgul Franciszek, Kamiński Władysław, Karkosza Józef, Kazek Jan, Kluza Józef, Kmiecik Adam, Korzeniowski Józef, Lenik Władysław, Leśniak Stanisław, Łaz Edward, Mleczko Piotr, Paszkiewicz Roman, Pater Roman, Polonecki Józef, Poniatowski Mieczysław, Presser Arnold, Pruski Marian, Pytlarz Mieczysław, Radzik Władysław, Roman Julian, Ryczek Stanisław, Solak Mieczysław, Stach Zenobiusz, Wachtel Sale, Walawender Roman, Włodarczyk Kazimierz, Zduń Adolf, Zielonka Władysław, Żurowski Kazimierz.

Gimnazjum III.

Bester Józef, Biedoń Adolf, Bożek Józef, Czech Leon, Figiel Tadeusz, Fink-Finowicki Zbigniew, Furgo Tadeusz, Garnczarczyk Jerzy, Gdowski Michał, Górski Edward, Grabowski Jan, Grochot Mieczysław, Karwat Roman, Kasprzyk Stefan, Kędras Roman, Kwiatkowski Władysław, Lachowicz Stanisław, Lechowicz Stanisław, Leharczyk Kazimierz, Mamuszka Roman, Należiński Ludwik, Pankiewicz Adam, Pilarz Adam, Pleń Stanisław, Połeć Zbigniew, Prociuk Józef, Raczkowski Józef, Rogusz Aleksander, Sikorski Mieczysław, Słowik Kazimierz, Stadtmüller Karol, Szklany Stanisław, Szybalski Feliks, Świątłowski Jan, Taraszka Józef, Weiss Stefan, Wieczorek Mieczysław, Wojciechowski Mieczysław, Zaremba Czesław, Zaremba Władysław, Ziemiński Antoni, Ziółkowski Michał, Baran Stanisław, Białota Kazimierz, Janecki Karol, Rusinowski Tadeusz, Sak Tadeusz, Szafrański Stanisław.

PROF. JOZEF BOBROWSKI.

Nawożenie pomidorów.

Czołowa jarzyna naszych ogródków bardzo często zawodzi dzięki błędom, jakie popełniamy w ich uprawie, jak złe prowadzenie i niewłaściwie przeprowadzone nawożenie. —

Przechodząc nad sprawą odpowiedniego prowadzenia, zajmijmy się nawożeniem tego tak ważnego dla nas warzywa. —

Pomidor sprawę tę nam ułatwia a to dzięki ogromnej chłonności pokarmów zniwralnych, powtóre dzięki wypuszczaniu korzeni przybyszowych w późniejszych okresach rozwoju rośliny z chwilą, gdy część łodygi pomidora okryjemy ziemię. Dzięki tej własności możemy nawozić dwukrotnie. Raz pod korzeń tj. przy sadzeniu, po raz wtóry, przy dalszym rozwoju tej rośliny, z chwilą okopania pomidora.

Jest to nader pomyślną cechą tej rośliny dla nas, albowiem tą drogą uzyskamy możność wydatniego zasilenia rośliny w chwili rozwoju. Tą drogą wpłyniemy na dalszy rozwój pomidora, ponadto uzyskujemy możność przyspieszenia dojrzewania owoców na krzaku drogą nawozów fosforowych. —

Pod korzeń spulchniliśmy bardzo wydatnie ziemię wybierając dołek możliwie największy — wzruszając jeszcze z pod dołka łopatą, by tą drogą umożliwić dostęp powietrza do warstw najgłębszych, by jak najdalej dotarły korzenie w głąb za wodą i potrzebnymi środkami karemnymi. — W dołek daliśmy ziemi próchnicznej, wymieszanej z dobrym nawozem, z nawozów sztucznych użyliśmy *siarczanu amonu*, gdyż ta forma nawozu azotowego specjalnie odpowiada pomidorowi, supertomasyny i kainitu, czy kalimagu. Nawozy te mieszaliśmy w stosunku równym i z tej mieszaniny daliśmy pod poszczególny krzak dobrą łyżkę stołową, poczem dobrze wszystko wymieszaliśmy. W miejsce siarczanu amonu damy *supertomasyny amoniakalnej*, nawozu, który łączy w sobie fosfor, azot i wapno.

Nawozu tego damy dwie ilości na jedną lość potasu, gdyż wtedy już supertomasyny nie damy. —

Gdy nadejdzie pora zrobienia kopczyka koło pomidora, nawozimy już saletrę wapniową i supertomasyną. Robimy to w ten sposób, iż saletrę rozsiewamy w koło krzaka w ten sposób, by się bezpośrednio nie zetknęła z łodygą pomidora, gdyż ją napewno spali, podobna sprawa z supertomasyną, która dzięki zawartości tlenku wapna, również jest silnie palącym nawozem. O tem trzeba pamiętać, by straty nie ponieść. —

Rozsiane nawozy przysypujemy ziemią, którą formujemy w kopczyk obciskający możliwie najgłębiej łodygę pomidora. Z łodygi tej i bocznych pędów, które zdołaliśmy przysypać ziemią, odbiję moc korzeni, które dotrą do nawozów i skrzętnie je wyzyskają. Rozpuszczalna saletra czekać wprawdzie na to nie będzie, gdyż rozpuści się w wilgoci kopczyka i zasili korzenie, zato supestomasyna zaczeka na korzeń i zasili w fosfor roślinę w okresie kiedy zaczną bieleć pierwsze owoce, przyspieszając ich dojrzewanie.

Jeśli chcemy mieć do pierwszych przymrozków dorodne owoce, względnie chcemy, by później zawiązane dosięgły na zielono możliwie największych rozmiarów, natenczas będziemy jeszcze dalej zasilać krzaki nawozem, ale zrobimy już to w formie płynnej. Weźniemy wtedy jedną część saletry, 2 części superfosfatu i jedną część soli potasowej lub kali magnezji i po wymieszaniu na każdy litr wody tej mieszaniny wsypiemy jedną łyżeczkę kawową. Tak sporządzonym rozczynem polewać będziemy w ilości garnuszka do kawy w czasie gorącym dwa razy tygodniowo, zaś w chłodniejszym tylko raz.

Kto nie chce się bawić w mieszaniny, może sobie kupić w „Plonie“ nawóz Chorzowski, jest to mieszanina gotowa bardzo skuteczna, daje się ją również w ilości łyżeczki kawowej na litr i garnuszek na raz. —

Jak więc widzimy nawozić pomidory możemy bardzo swobodnie przez cały ich okres rozwoju. Jest to wprawdzie kłopotliwe, zapewno na całych kultarach trudne do przeprowadzenia, ale zato w ogródku amatorskim, stwarza nam wielką emocje, gdyż sama czynność jest przyjemną, ponadto rezultaty w wyhodowanym owocu wspaniałe.

Zwłaszcza gdzie są dzieci, ludzie nerwowo wyczerpani, tam przez silne nawożenie supertomasyną i superfosfatem wprowadzamy w owoc pomidora znaczną ilości fosforu, który nasz organizm z największą korzyścią dla siebie wyzyska. —

Zatem do dzieła. —

Wesoła Banda

w Tarnowie.

Od kilku dni podziwia publiczność tarnowska zespół artystyczny „Wesołą Bandę“, który we własnym ruchomym budynku przy ul. Krakowskiej (obok Browaru), daje codziennie dwa przedstawienia.

Trzeba rzetelnie przyznać, że artystów tego sympatycznego teatrzyku, cechuje duży artystyczny polot i niezwykle słoneczny humor, a spektakl daje kontakt niefrasobliwego śmiechu między odtwórcami i publicznością.

Tak skecze, jak i balet oraz piosenki są wykonane pierwszorzędnie, — wywołując burze oklasków.

Podnieść należy, że Zarząd Ks R Sanguszki, zakupił jeden spektakl dla swych pracowników i robotników.

Program „Festivalu Sztuki“ i Dni Krakowa

Opracowany już został szczegółowy program „Festivalu Sztuki“ i „Dni Krakowa“ w okresie od 4 do 23 czerwca br.

„Dni Krakowa“ ze względu na swój charakter propagandowy i specjalne walory kulturalne, wysuwają się na czoło tegorocznych imprez turystycznych i ściągną niewątpliwie do Grodu Wawelskiego, tysiące gości z całej Polski i z poza kraju.

Otwarcie Festivalu nastąpi dnia 4 czerwca koncertem 8-miu orkiestr na Placu Szczepańskim. Następnego dnia odbędzie się zjazd chórów z całej Polski. We wspólnym koncercie na Wawelu wystąpi ponad 2000 śpiewaków, którzy wykonają pod batutą jednego dyrygenta kilka pieśni.

Dnia 6 czerwca Krakowski Klub Jazdy Konnej urządza wyścig konny na Małych Błoniach. Wieczorem na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskioj odbędzie się przedstawienie Teatru Akademickiego z udziałem akademickiego baletu.

W dalszym ciągu „Dni Krakowa“ odbędzie się wieczór serenad muzycznych, koncerty symfoniczne Polskiego Radia na Wawelu, gościnne występy Teatru Narodowego z Warszawy, liczne wieczory literackie i wystawy artystyczne.

Specjalną atkrakcję stanowic będzie średniowieczny teatr wędrowny, który wystąpi na tle murów Barbakanu.

Szereg urozmaiconych obchodów uroczystości dopełni bogaty program „Dni Krakowa“. W dniu 18 czerwca odbędzie się uroczystość wianków na Wiśle, a następnego dnia w niedzielę mieszczaństwo krakowskie w swych dawnych strojach złoży hołd miastu i przejdzie pochodem po ulicach Krakowa.

Dnia 28 czerwca nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci prof. U. J. Dietla, a na Rynku Krakowskim tradycyjny obchód Lajkonika.

Na „Dni Krakowa“ Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd od 4 do 24 czerwca. Bezpłatne karty uczestnictwa LPT. będą służyły do uzyskania 50 proc. zniżki na kolejach (przejazd do Krakowa za opłatą normalną — powrót bezpłatny). Do karty uczestnictwa dołączony będzie kupon, który po wymianie w biurze Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie służy do uzyskania szereg zniżek i ulg przy zwiedzaniu miasta oraz przy wstępach na imprezy, organizowane z okazji „Dni Krakowa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek.

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera